

PRZEWODNIK PO WARSZAWIE.

ALEKSANDER KRAUSHAR.

Pamiętkowe gmachy, kamienice i domy Warszawy.

(Notatka historyczna).

(Ciąg dalszy).

Na kamienicy Nr. 17 wyrzeźbione jest godło mieszczańskie (gmerk).

Dwie ze sobą połączone kamienice Nr. 23 i 24 o wspólnym dziedzińcu z arkadami należały w XVII w. do patrycjuszowskiego rodu Witthofów, następnie do bankierów Riaucourtów. W kamienicy Nr. 25 Giszów z inicjałami J. B. G. i datą 1666 r. mieszkał, jak tradycja głosi, hetman Czarnecki.

Sąsiednia kamienica Nr. 25 z gmerkiem i monogramem ułożonym z liter D. R. nosi datę 1664 r. W kamienicy Nr. 27 umarł muzyk Jarzębski, autor „Gościńca” czyli opisu Warszawy z r. 1643. Tu istniało od roku 1682 seminarjum przy kolegiacie Ś-go Jana i tu od połowy XVIII wieku do połowy zeszłego stulecia mieszkali Gugenmusowie, słynni zegarmistrze warszawscy.

Z ulicy Ś-to Jańskiej przez sienie paru domów, przejść można na ulicę Piwną, ongi Szynkarską, przy której istnieje kilka gmachów pamiętkowych. Między nimi wyróżnia się okazałością dawny kościół i klasztor Ś-go Marcina, założony w r. 1356 przez księcia mazowieckiego Ziemowita i żonę jego Eufemję. Zakon Augustjanów posiadał go do r. 1866. Tu odbywały się sejmiki ziem mazowieckich. W wielkim ołtarzu jest starodawny obraz z wizerunkiem rodziny ks. Ziemowita i wiele innych cennych malowideł kościelnych, między innymi wyobrażających: Ś. Agnieszkę, Ś. Barbarę, Ś. Agatę, Ś. Katarzynę.

Na ścianach nawy głównej umieszczone są herby Augusta III i Marii Józefy, na pamiętkę zapisania się królewskiej pary w roku 1755 do bractwa N. M. P. Pocieszenia.

Pod Nr. 112 istniał dawniej szpital Ś-go Duchy panien marcinkanek, założony w r. 1442 przez Annę ks. mazowiecką.

Pod Nr. 109 kamienica Gordana z XVIII wieku.

Pod Nr. 95 kamienica Antoniego Magiera, autora „Estetyki Warszawy”. Docho- wały się w niej malowidła astronomiczne z czasów, gdy Magier utrzymywał na strychu własne obserwatorium.

Zanim wyjdziemy na Plac Zamkowy wspomnieć jeszcze należy o uliczkach wychodzących z Rynku Starego Miasta w różnych kierunkach, ulicy Piekarskiej, Rycerskiej, Słepiej, Wązkim i Szerokim Dunaju, odtwarzających w niezmiennych kształtach — wygląd średniowiecznej Warszawy.

Na ulicy Piekarskiej pod Nr. 105 odbywały się głośnie w wieku XVIII reduty. Kamienica Nr. 120 pod Pawiem należała do jednego z Fontannów, słynnej rodziny budowniczych.

Na ulicy Rycerskiej, najwęższej

w mieście są ślady dawnych murów obronnych. Tu istniała wieża „czerwona”, słynna z boju jaki się przy niej toczył za pierwszego najazdu szwedzkiego.

Ulica Ślepa otwartą została dopiero w r. 1771. Był to pierwotnie zaułek wzdłuż murów miejskich, których ślad jeszcze widoczny.

Na Dunaju-Wązkim przy wyjściu na ul. Podwał istniała brama Boczna, albo Pobożna gdzie mieszkał kat starej Warszawy.

Nr 153 kamienicy należał do Kamedułów Bielańskich, przedtem była tu synagoga i cmentarz żydowski.

Nr 136 ze szkarpami, ukończony w r. 1782 zdawna należał do Zgromadzenia Szewców.

Na Dunaju-Szerokim kamienica Nr 145 należała do Jana Kilińskiego szewca pułkownika, Członka Rady Najwyższej Narodowej w r. 1794.

Do pamiętkowych domów na ulicy Nowomiejskiej, Gołębiej należą: Nr 179 rogowy, inaczej „kamienicą miejską” zwanej.

Tu się urodził i umarł Jan Dekiert Prezydent Starej Warszawy za sejmu wielkiego.

Kamienica Nr 174 „pod Chrystusem”, należała w r. 1667 do możnej mieszczańskiej rodziny Drewarów.

Od ulicy Długiej starodawny kościół Ś-go Duchy (po Pauliński), oddany zakonowi, którego przeorem był obrońca Częstochowy ks. Jan Kordecki, w r. 1662 po najściu Szwedów.

Kamienica Nr 156 ongi Dzianottów, przeszła w r. 1646 do Kolegiaty. Nr 157 z datą roku 1739. Nr 159 pod złotym orłem należał ongi do winiarza Duwała. Córka jego, piękna Henryka, kochanka Augusta II była matką Anny Orzelskiej. Od roku 1763 była tu znana w mieście druga kawiarnia.

Kamienica Nr 161 „wójtowską” zwana stała obok Bramy Nowomiejskiej, zburzonej w r. 1818. Kamienice Nr 162 i 163 zwano „piwnicą gdańską”. Był to skład towarów kupców gdańskich. Pod Nr 166 istniała „koza marszałkowska”.

Przylegająca do Rynku Starego Miasta uliczka Krzywe Koło, tę nazwę już w aktach z r. 1440 posiadała. Z kamienic dawniejszych Nr 182 był siedzibą konfraterni kupieckiej. Pod Nr. 188 — ślady muru obronnego i wieży marszałkowskiej od roku 1637 do końca w. XVII była tu pierwsza w Polsce poczta pod zarządem Karola Montelupiego.

Ulica Kamienna Schodki stanowiła przejście do jednej z bram miejskich. Tędy w r. 1806 schodził Napoleon oglądać brzegi Wisły.

W dzielnicy Nowomiejskiej, zabytkiem średniowiecza jest świątynia N. M. P. z górującą nad miastem pięciopiętrową dzwonnica, w stylu romańskim, nadto kościół P. P. Sakramentek ufundowany w r. 1683 przez królową Marię Kazimiერę Sobieską.

Miejscowość, gdzie w wiekach średnich istniały mury warowne i rowy okala-

jące Starą Warszawę otrzymała nazwę Podwala, Zawala, lub Przywala. Tutaj powstało w początkach XVII w. kilka dworów wielkopańskich — zaczątek Warszawy nowożytnej, w przeciwstawieniu do jej mieszczańskiego środowiska dzielnicy Staromiejskiej. Takimi były dwory: Sapiehy, Lubomirskich, Radziwiłłów, Parsów, Gdańszczan. O tych, których fronty wychodzą na ulicę Miodową będzie wzmianka przy przeglądzie pałaców i kamienic pamiętkowych tejże ulicy. Z budowli na Podwalu sytuowanych wspomnieć należy kaplicę grecką pod Nr. 497c przez kupców: Dobrycha i Kirkora ufundowaną, w roku 1825 na prawosławną zamienioną. W kamienicy Nr. 526 ongi własności rajcy magistratu Jelenia, a w następstwie Andrzeja Żaluskiego w roku 1736 powstała pierwsza w Warszawie, założona przez dziadka historyka Lelewela, Szkoła chirurgiczna.

W kamienicy Nr 500a ongi własności wojewody Kossobudzkiego, mieszkali do schyłku wieku XVIII arcybiskupi obrządku ruskiego. Następnie, przed przeniesieniem siedziby arcybiskupiej katolickiej na ulicę Miodową do dawnego pałacu Borcha, mieszcili się tu arcybiskupi metropolitarci warszawscy, między nimi ostatni za Rzplitej — Woronicz. Tam, z nabycia domu od arcybiskupa Choromańskiego w r. 1837 do roku 1860 mieściło się Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Pod Nr 500b mieścił się do roku 1796 senat gdański. Obecnie jest tam hotel Sławoński. Kamienicę Nr 500c nazywano piekłem, gdyż tam ongi palono nieszczęsne ofiary przesądu, tak zwane czarownice. W r. 1526 spalono tam dwie kobiety, obwinione o otrucie Janusza i Stanisława książąt mazowieckich. Zrehabilitował je po niewczasie Zygmunt Stary edyktem piotrkowskim z 9 lutego 1528 r.

Pod Nr 503 był ongi cekauz Starej Warszawy, zburzony w roku 1820.

Z ulic dzielnicy Staromiejskiej wychodzimy na Plac Zamkowy, na którym, po zakolumną Zygmunta III, dźwigniętą przez Władysława IV w r. 1643, wznosi się dawna siedziba królów polskich — Zamek, wystawiony pierwotnie jako dwór drewniany, w latach między 1207 a 1247 przez Konrada, księcia mazowieckiego. Część jego, bliżej Kanonji, była najdawniejsza. Tu przemieszkiwali władcy Mazowsza, zamieniwszy dworzyszczce drewniane na gmach mury w czworogran, z czterema bramami, basztami, fosą i mostami zwodzonymi. Zygmunt III po przeniesieniu stolicy z Krakowa do Warszawy wystawił tam wieżę zegarową w r. 1619. Późniejsi królowie: Jan Kazimierz i Sobieski i wiele zdziałali dla nadania Zamkowi cech królewskiej siedziby. Kilkakrotne pożary zniszczyły dawniejszą postać zamku. Odnowienia gmachu dokonali Augustowie Sascy i Stanisław August.

Za Władysława IV Stanisław ks. Lubomirski wystawił obok niego dom, późniejszy pałac, pod Blachą zwany. (D. c. n.).

POLICJA O SOBIE.

Redakcja „Gazety Policji Państwowej” zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich komend o nadsyłanie nazwisk, fotografii i życiorysów tych członków policji, którzy poczucie obowiązku i walkę z przestępczością przypieczętowali krwią i życiem. Pożądaniem byłoby również opis danego wypadku.

Ujawnianie zasług na każdym polu działalności społecznej jest obowiązkiem prasy, a zwłaszcza prasy obejmującej pewną gałąź życia społecznego, stanowić też będzie jedno z zadań naszego pisma.

Niniejszym uprzejmie prosimy o zamieszczenie poniższych słów kilku:

„Staraniem pracowników XIV komisariatu policji utworzono t. zw. „Kółko Towarzystwa Pracowników XIV Komisariatu Policji”, posiadające własny lokal w którym urzędowo czytelną gazetę, bibliotekę, oraz zorganizowano chór. „Kółko” postawiło sobie za zadanie: podniesienie poziomu kulturalnego pracowników oraz zbliżenie tychże na gruncie pozasłużbowym. Na urządzenie gospody Kółka złożyły się jednorazowe bezzwrotne składki, na koszt zaś związane z prenumeratą pism, utrzymywaniem i opalaniem sali,

członkowie wpłacają składki miesięczne.

Chcąc rozwinąć swą działalność „Kółko” pragnie urządzić kursa dla członków, którzy posiadają wykształcenie niedostateczne lub też nie posiadają go zupełnie. Urzeczywistnieniu jednak tego projektu stoi na przeszkodzie brak odpowiednich funduszy niezbędnych na kupno podręczników i inne w tem związane koszty.

Wierzmy, iż Komenda policji zainteresuje się bliżej tą sprawą i okaże poparcie pierwszej organizacji kulturalno - oświatowej na gruncie policyjnym.”

NEKROLOGJA.

Ś. P. MAURYCJ RAFALSKI.

Dnia 6 b. m. odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Maurycego Rafalskiego, komendanta policji w pow. Piotrkowskim. Zmarły zachorował podczas pobytu służbowego w Warszawie i tu po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem.

Pogrzeb poprzedził pluton honorowy oraz orkiestra pod dowództwem nadkomisarza Szucha. Trumnę pokrywały wieńce od rodziny, od kolegów komendy okręgowej i powiatowej. Za trumną postępowały władze

zwierzchnicze z komendantem Henschlem na czele.

Nad otwartą mogiłą przemawiał podinspektor Wróblewski, komendant okręgu łódzkiego.

Włoki spuszczone do mogiły przy salwie honorowej.

Ś. p. Rafalski na stanowisku jakie zajmował cieszył się ogólnym poważaniem i umiał sobie zaskarbić sympatję kolegów i podwładnych.

BIBLIOGRAFJA.

Literatura a tem samem i bibliografja policyjna w języku polskim jest niesłychanie uboga. Wynika to z tej racji, że Polska za czasów swej poprzedniej państwowości nie miała właściwie policji w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Następnie, podczas największego rozwoju tej gałęzi administracji państwowej, pozbawiona samoistnego życia politycznego, nie miała żadnego celu tworzyć literatury policyjnej.

Dziś warunki się zmieniły. Dzieła z zakresu administracyjno-policyjnego i kryminalistyki prawdopodobnie powstawać będą i nasza „Gazeta” będzie notowała ich pojawianie się, oceniając krytycznie wartość.